

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA ALEKSANDRA GALANT: Rozpoczynamy Audycje Kulturalne. Przy mikrofonie Aleksandra Galant. W dalszym ciągu mam przyjemność rozmawiać z wami z Białegostoku, gdzie trwa festiwal Wschód Kultury – Inny Wymiar. W inny wymiar można przenieść się na wielu płaszczyznach, można to zrobić biorąc udział w koncertach, oglądając wystawy fotograficzne, przychodząc na spotkania autorskie, ale także słuchając i ucząc się opowiadać, a można to zrobić dzięki twórczości i niezwykłym umiejętnościom grupy „Studnia O” i współzałożyciel – Jarek Kaczmarek jest teraz ze mną.

JAREK KACZMAREK: Dzień dobry. Witam serdecznie.

DZIENNIKARKA ALEKSANDRA GALANT: Czy jest pan opowiadaczem?

JAREK KACZMAREK: Tak. Jestem opowiadaczem, mam wizytówkę z napisem „opowiadacz”. Uważam to za takie duże osiągnięcie grupy „Studnia O”, bo jak zaczynaliśmy, już przed wielu laty, to nie było tego słowa. Słowo „opowiadacz” było zamieniane przez redaktorów gazet czy mediów na słowo gawędziarz, bazarz i jakoś bano się tego określenia, czy ono nie istniało, a jednak przez lata praktyki, festiwali, opowiadacz, opowiadaczka funkcjonuje dzisiaj w języku.

DZIENNIKARKA ALEKSANDRA GALANT: Jak to się dzieje, że człowiek staje się opowiadaczem?

JAREK KACZMAREK: To jest długa historia, bo nie ma utartej ścieżki zawodowej jak aktor, muzyk, gdzie kończymy szkoły, potem dostajemy się do filharmonii czy zespołów. Tutaj jest to indywidualna ścieżka, poszczególnych osób, nie ma zbyt wielu opowiadaczy zawodowych w Polsce, jest pewna grupa i każdy z nich swoją ścieżką dotarł do opowiadania. Grupa „Studnia O” wywodzi się ze środowiska Warszawskiej Polonistyki, gdzie zetknęliśmy się w czasie studiów polonistycznych. Najpierw czytaliśmy dużo, pisaliśmy wiersze, opowiadania, poezje, zajmowaliśmy się muzyką, teatrem i nagle zaczęliśmy poznawać ośrodki kultury, które w tamtym czasie świetnie się rozwijały, też zaczynały się rozwijać i tam złapaliśmy bakcyła do praktykowania takiej żywej kultury w bezpośredniej relacji z ludźmi, spotkań, niekoniecznie występów na scenie, ale bycia razem i wykorzystywania całego potencjału, umiejętności, zainteresowań. W opowiadaniu można zachować wszystko dla siebie, jak ktoś lubi muzykę i interesuje się na przykład kulturą afrykańską, lubi kuchnię to te wszystkie trzy zainteresowania można spleść w opowiadanie i stało się takim narzędziem, formą współczesnego funkcjonowania w kulturze i życiu.

DZIENNIKARKA ALEKSANDRA GALANT: Każdy z nas w jakiś sposób opowiada, albo zdarzyło mu się opowiadać. Opowiadaliśmy bajki młodszemu rodzeństwu,

opowiadamy baśnie na dobranoc dzieciom. Opowiadamy co wydarzyło się tego dnia w pracy, kiedy wracamy do domu. Opowiadamy czasem bzdury, kiedy nie chcemy powiedzieć prawdy, ale jaka jest różnica pomiędzy takim opowiadaniem, od bycia opowiadaczem?

JAREK KACZMAREK: Opowiadacze, tacy naturalni, są wśród nas. To jest cecha człowieka. Można powiedzieć, że homo sapiens to osoba opowiadająca, mówiąca, także człowiek jest istotą, która opowiada historie, więc naturalna nasza umiejętność, więc powtarzam, że każdy może być opowiadaczem, każdy może pięknie powiedzieć jakąś historię własną, że gdzieś w życiu znajdujemy takie dwie, trzy cenne perełki, które potem opowiadamy i wywołują potem uwagę, są zajmujące, mają to coś. Jak wspomniałem, wywodzimy się ze specjalizacji „animacja kultury”, a opowiadacz jest jednocześnie animatorem, bo jego zadaniem jest stworzenie tego miejsca, tej sytuacji, o której opowiadamy, krąg opowiadaczy, jak często o tym mówimy, zwykle w kręgu siadamy opowiadając, słuchając. Tutaj trzeba po prostu chcieć opowiadać i znajdować sytuacje, w której opowiadamy, zapraszać ludzi, organizować kontekst kulturalny, artystyczny, w których opowiadanie może być praktykowane.

DZIENNIKARKA ALEKSANDRA GALANT: Czy da się opowiedzieć, co powinno mieć opowiadanie, opowieść, żeby ona wciągnęła ludzi, którzy ją słuchają.

JAREK KACZMAREK: Tutaj są dwa podejścia do tego tematu. Jeden jest taki techniczny, wykorzystywany w storytellingu, bo storytelling, czyli opowiadanie rozwija się w kontekście biznesu, reklamy, marketingu i tam jest konkretne pytanie jakich narzędzi trzeba użyć, żeby ludzie mnie słuchali, żeby wypowiedz była precyzyjna, skuteczna, żeby dotrzeć z przekazem i są określone techniki mówienia, komponowania, wykorzystywania multimediiów, które pozwalają takiemu storytellerowi osiągnąć swój cel. Natomiast taka ścieżka opowiadania, którą ja podążam i część moich znajomych, to jest taka, że na początku trzeba znaleźć historię, opowieść, którą chcemy opowiedzieć, która jest dla nas ważna, w jakiś sposób łączy się z naszymi przeżyciami, naszym osobistym światem, chociaż nie musi być to opowieść z życia wzięta. Może to być baśń, która ma jakiś kluczyk ukryty dla nas i wtedy opowiadając taką historię już w punkcie wyjścia ta historia ma pewną moc, energię, napięcie i ona nas wtedy prowadzi do tego, jak ją opowiedzieć. Oczywiście kiedy mamy taką historię to oczywiście jest to pytanie, jak ona powinna być zbudowana, żeby dobrze się ją słuchało. Tutaj sięgamy chętnie do baśni, mitów, legend, które są taką szkołą opowiadania, gdzie mamy różne formuły, powtórzenia, refreny, struktury, które nam pomagają opowiadać, dlatego tutaj na dzisiejszych warsztatach, które będę miał przyjemność prowadzić, będziemy pracowali wychodząc od baśni, od pewnych struktur, które są charakterystyczne dla nich i później w te struktury, w te formy, w te szkielety takiej opowieści można nowe treści nawlekać, nitki naszych historii i w jakiś sposób pięknie taka współczesność się spotyka z przeszłością, co jest też ważne w opowiadaniu. To jest takie otwarte na czas.

♪[PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

DZIENNIKARKA ALEKSANDRA GALANT: Pan dwukrotnie wspomniał, że grupa wywodzi się z polonistyki z Uniwersytetu Warszawskiego, ale teraz spotykamy się tutaj na Podlasiu, spotykamy się w Białymstoku. Pan wspomniał też o legendach i wiem, że te wpływy związane z tradycją, ludowością, folklorem właśnie z tych stron są bardzo ważne dla twórczości grupy.

JAREK KACZMAREK: Tak. To jest też takie odkrywanie. My zaczynając, kultura tradycyjna nie była punktem wyjścia dla nas, raczej współczesność, literatura, opowiadania literackie, także współczesne czy fantastyczne, jak Lem, ale stopniowo wędrując tą ścieżką opowiadacza zadaje się to pytanie „a gdzie są moje korzenie?”, zarówno w osobistym wymiarze, gdzie się zaczyna pytać o przodków, o ich historie, zbierać te, które są jeszcze do uchwycenia, bo okazuje się, że są ważne. Tak samo, jak się szuka klucza do własnej tradycji. Dla mnie takim kluczem do tradycji jest blues, ja zaczynałem od grania bluesa, takiego pulsu, jak to w kulturze afroamerykańskiej. Potem gdzieś do Afryki prowadzi ta ścieżka bluesowa i potem nagle udało mi się uchwycić ten bluesowy puls, poczuć go w balladach Mickiewicza i w tekstach ballad tradycyjnych. Zacząłem grać ballady tradycyjne grając na gitarze bluesowy puls i nagle to się zaczęło sklejać i potem spotkałem Jacka Hałasa, zaczęliśmy wspólnie i okazało się, że takie podejście jak dawnych lirników, dziadów, się spotyka z moją wrażliwością, taką bluesową, miejską, rytmiczną i nagle zaczęliśmy, teraz też koncertujemy, gramy w Białymstoku w tym roku koncert, gdzie wykonujemy różne wariacje wokół ballad Mickiewicza, sięgając do tradycyjnych pieśni, ale także do współczesnych interpretacji i dzisiaj na koncercie też takie utwory zaprezentujemy w innym składzie.

DZIENNIKARKA ALEKSANDRA GALANT: To jest też ciekawe dlatego, że okazuje się, że kultura tradycyjna czyni ludowość, to nie jest osobna, hermetyczna gałąź kultury, tylko to się da wplatać i zauważać właściwie we wszystkich tekstach kultury z jakimi mamy do czynienia. To, że ktoś się zajmuje ludowością, folklorem, nie oznacza, że nie bierze udziału w innych formach.

JAREK KACZMAREK: W każdym środowisku, w każdej dziedzinie jest tak, że są tacy tradycjoniści, którzy uważają, że tradycja powinna być niezmienna i trzeba ją starać się odtwarzać w sposób możliwie bliski oryginałowi, nie wiem czy byśmy byli w stanie z taką wrażliwością tworzyć, jak ludzie w dawnych czasach, na wsi, a z drugiej strony jest takie podejście twórcze, które dla mnie jest istotne, że można tą tradycję brać do siebie, przetwarzać ją przez swoje doświadczenia, spotykać, splatać z własnym życiem, z innymi tekstami kultury i kontekstami i to się dzieje w opowiadaniu, to się dzieje w muzyce, którą się zajmujemy.

DZIENNIKARKA ALEKSANDRA GALANT: A jak osoby, które biorą udział w organizowanych przez pana zajęciach, warsztatach reagują na ten kontakt

z tradycją, bo przecież to są baśnie słowiańskie, tatarskie, to są często historie i tradycje, które nie są bardzo dobrze znane.

JAREK KACZMAREK: Z jednej strony mówi się, że lubimy słuchać to, co już znamy, ale z drugiej strony chcemy poznawać nowe tematy, ale jednak tutaj sednem jest ten, który opowiada. Jeżeli te historie są żywo opowiadane, jeśli znajdujemy klucz do nich, kiedy nie uczymy się technicznie jakiegoś tekstu, żeby go zaprezentować przy jakiejś okazji, tylko nosimy te opowieści, one zmieniają się razem z nami, dodajemy coś zdobywając nowe doświadczenia i wtedy one są takim żywym organizmem w czasie opowiadania, także publiczność, słuchacze też to czują i tworzy się wtedy ta sytuacja spotkania, intensywnej wymiany energii.

DZIENNIKARKA ALEKSANDRA GALANT: Co w opowiadaniu, byciu opowiadaczem jest dla pana najważniejsze? Co po prostu pan w tym lubi?

JAREK KACZMAREK: Opowiadanie jest to poszukiwanie całości, to w różnych dziedzinach sztuki, w teatrze, takie ścieżki różne poszukiwać. Taka idealna sytuacja opowiadania to jest taka sytuacja, kiedy jesteście całkowicie sobą, całkowicie jesteście zarazem w tej historii, którą opowiadamy, jesteście w swoim ciebie, bo opowiadanie wymaga obudzenia ciała. Jest cielesnym zadaniem, a z drugiej strony otwieramy naszą wyobraźnię, czyli sięgamy gdzieś głębiej, obudzimy nasze uczucia, zmysły i po trzecie jest to sytuacja żywego spotkania z innymi. Te trzy elementy, właśnie jakiś taki wewnętrzny, zewnętrzny i też taki międzyludzki się splatają ze sobą w taką niezwykłą intensywność, bo ktoś kiedyś powiedział z opowiadaczy ze świata, których gościliśmy na festiwalu naszym w Warszawie: „ale po co opowiadacie? Żeby żyć pełnią, żeby tą pełnię odnajdywać”, więc opowiadanie jest taką ścieżką do spełnienia, czego chyba każdy poszukuje i w pracy i w życiu.

DZIENNIKARKA ALEKSANDRA GALANT: O byciu opowiadaczem opowiadał współtwórca grupy „Studnia O” – Jarek Kaczmarek.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie